

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-20
na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 5-30
za granicą zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

DEKLARACJA KUOMINTANGU.

Paryż, 24 kwietnia. (PAT.) Dzienniki zamieszczają deklarację komitetu wykonawczego partii Kuomintangu w Europie podkreślającą pragnienie przywódców partii wykluczenia z niej komunistów i sławiącą generała Czang Kai Szeka, który zerwał wszelkie stosunki z Słowietami, prowadzić będzie nadal walkę z Czang Tso Linem.

OLBRZYMI PRZESILENIE FINANSOWE W JAPONII.

Tokio, 24 kwietnia. (PAT.) „United Press“. Przesilenie finansowe w Japonii przybiera coraz większe rozmiary. Dotychczas zamknięto 29 banków, których depozyty wynoszą 3 miliardów jenów. Cały handel unieruchomiony.

WALKA RZĄDU MEKSYKAŃSKIEGO Z KOŚCIOŁEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Nowego Jorku, rząd meksykański wydalili z terytorium Meksyku arcybiskupa More del Rio, oraz 5 biskupów — pod pozorem agitacji przeciw rządowej. Siedmiu wybitniejszych księży zmuszonych było uciec na terytorium Stanów Zjednoczonych z obawy przed prześladowaniem rządu

KONFERENCJA POSŁA ANGIELSKIEGO W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 24 kwietnia. (PAT.) Poseł angielski w Białogrodzie Kennard odbył z ministrem spraw zagranicznych Mankowiczem konferencję, której przepisują wielkie znaczenie.

WYBORY W AUSTRII.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT.) Dziś odbyły się w całej Austrii wybory do Rady Narodowej i do poszczególnych sejmów krajowych. Naogół sądzą, że straty i nadwyżki głosów poszczególnych partii wyrównują się i że w ugrupowaniu stronnictw nie zajdzie większa zmiana.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 24 kwietnia. (PAT.) „Narodni Politika“ zamieszcza dzisiaj artykuł poświęcony sprawie ustalonych na 27-go maja wyborów na prezydenta republiki. Autor artykułu oświadcza, iż wszystkie wysiłki obecnego szefa rządu, jak również większości burżuazyjnej zwracają do stabilizacji sytuacji wewnętrznej przed 109-tą rocznicę powstania państwa czechosłowackiego. Wybrany będzie ponownie obecny prezydent, chodzi bowiem o uniknięcie wszelkich eksperymentów z nowymi ludźmi.

NARADY MINISTRÓW. LOTWY I ESTONII.

Ryga, 24 kwietnia. (PAT.) Przeprowadzone wczoraj rozmowy ministrów spraw zagranicznych Estonii i Lotwy dotyczyły głównie sprawy wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu o wprowadzeniu unii celnej, dalej posiedzenia komisji mieszanej dla ujednostajnienia taryfy celnej i szeregu innych spraw przygotowawczych związanych z unią. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić z początkiem maja w Tallinie.

KONKURS.

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego ogłasza niniejszym konkurs na obsadzenie 4-ch posad urzędników dla spraw uprawy tytoniu w Warszawie, Grodnie, Zabłotowie i Jagielnicy oraz 11 posad Instruktorów uprawy tytoniu w rejonach uprawy tytoniu: wschodniomałopolskim 5 i wołyńskim 6. 4009

Wymagane:

a) od urzędników: conajmniej średnie wykształcenie rolnicze, nieprzekroczone 40 lat życia, odbyta obowiązkowa służba wojskowa.

b) od Instruktorów uprawy tytoniu: ukończenie niższej szkoły rolniczej, nieprzekroczone 30 lat życia, odbyta obowiązkowa służba wojskowa.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy posiadają znajomość uprawy tytoniu. — Urzędnicy i instruktorzy uprawy tytoniu zostaną przyjęci w charakterze kontraktowych funkcjonariuszów, przyczem urzędnikom zostaną przyznane pobory IX-ej grupy uposażenia szczebel „a“ (ust. z dn. 9. X. 1923 r. D. U. R. P., Nr. 116, poz. 924), instruktorom uprawy tytoniu zaś, XII-ej grupy uposażenia szczebel „a“, wraz z dodatkiem na żonę i dzieci. Własnoręczne podania z dokładnym życiorysem (wolne od opłaty stempowej), oraz dokumentami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach (metryka urodzenia, dowód posiadania obywatelstwa polskiego, świadectwo szkolne, świadectwo z poprzedniej pracy, zaświadczenie stwierdzające stosunek do wojskowości, świadectwo urzędowego lekarza powiatowego o uzdolnieniu fizycznym i umysłowym do służby państwowej, ewent. metryki ślubu i urodzenia dzieci) należy nadsyłać do dnia 15 maja 1927 r. do Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat 4. — Podania bez wymaganych dokumentów nie będą rozpatrywane.

Gorączkowa akcja zakulisowa dyplomacji niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, dyplomacja niemiecka ujawnia obecnie niezwykle gorączkową działalność, przeważnie zakulisową.

Po osiągnięciu niewątpliwego powodzenia w pośrednictwie uregulowania sporu szwajcarsko - sowieckiego Stresemann szuka obecnie kompensat dla Francji w zamian za przedterminową ewakuację Nadrenji. Oczywiście idzie o kompensatę, uzyskaną nie niemieckim, lecz cudzym kosztem.

Krązą pogłoski, jakoby konwencja

francusko - sowiecka w sprawie długów miała być zależniona od ewakuacji Nadrenji. Niemcy miały się rzekomo porozumieć z Sowietami, że Moskwa okaże się nieprzejednaną w sprawie długów dopóty, dopóki nie nastąpi ewakuacja Nadrenji. W zamian za to Niemcy gotowe są udzielić Sowietom pożyczki w odpowiedniej wysokości.

Nadeszłe z Genewy wiadomości świadczą również, że Stresemann pragnie być arbitrem między Francją, a Anglią w sprawie rozbrojenia.

Olbrzymi proces politycz. w Moskwie. Kilkaset osób oskarżonych o akcję przewrótową.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 kwietnia. (G.) Z Moskwy donoszą, że naczelnik GPU Baticki oświadczył, iż kilkumiesięczne badania ks. Dołgorukowa (który, jak donosiliśmy, przybył po raz drugi nie legalnie do Rosji i został aresztowany) ustaliły niewątpliwie związek jego organizacji, istniejącej na terenie Związku sowieckiego z monarchistycznym narodowym komitetem w Paryżu.

Ks. Dołgoruków miał się przyznać do prowadzenia akcji przygotowania

przewrotu antysowieckiego, oraz do szpiegostwa na rzecz państw obcych.

Proces przybierze ogromne rozmiary, gdyż sprawę oskarżonych z organizacji ks. Dołgorukowa złączono ze sprawą wykrytej przed dwoma miesiącami organizacji gen. Kurtegowa i niepodległościowców gruzińskich. — Ilość oskarżonych wyniesie kilkaset osób. Oskarżać będzie, jak zwykle w większych procesach politycznych Krylenko.

==○==

Odezwa wyborcza Komitetu gospod. obrony polskości Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 kwietnia. (G.) Pisma na przez Komitet gospodarczy obrony polskości Warszawy.

Studnie i pompy wykonuje tanio i solidnie firma:

Inż. Fr. DOMINIŁ

Lwów, 29 Listopada 37. Tel. 18-55.

382

W odezwie swej Komitet nawołuje, aby w walce wyborczej do Rady miejskiej każdy obywatel spełnił swój obowiązek, popierając te żywioły, które swą działalność polityczną i społeczną opierają na fundamentach wiary, praworządności państwowej, narodowej tradycji i przywiązania do rodzinnego miasta. Stanowczo należy przeciwstawić się tym żywiołom, dla których powyższe wskazania są pustym dźwiękiem, pragną one bowiem nadać polskiej stolicy międzynarodowy charakter.

Komitet zapowiada stanowcze przeciwstawienie się wszelkim zamachom na zrównoważony budżet, uporządkowaną administrację gospodarczą miasta i zwraca się do wszystkich obywateli, aby swym głosowaniem w dniu wyboru stwierdzili niezłomną polskość Warszawy.

Odezwę podpisało prezydium Komitetu. Należy zaznaczyć, że nikt z podpisanych nie kandyduje w wyborach do Rady miejskiej.

POLSKO-CZESKA KONFERENCJA.

Praga, 24 kwietnia. (PAT.) Jutro w poniedziałek rozpocznie się w Pradze polsko-czechosłowacka konferencja w sprawie komunikacji granicznej i administracji niektórych rzek. Na czele delegacji polskiej stoi prof. Gótl, przewodniczącym zaś delegacji czechosłowackiej jest b. minister Roubik.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU KOMENDANTÓW WOJ. P. P.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 kwietnia. (G.) Wczoraj zakończył obrady dwudniowy zjazd komendantów wojewódzkich Policji państw. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne, oraz wyszkolenia. Przewodniczył komendant główny P. państw.

MIN. DOBRUCKI W POZNANIU.

Poznań, 24 kwietnia. (PAT.) Min. Dobrucki wziął udział w obradach zjazdu rektorów wyższych uczelni, zwieździł szkołę budowlaną, uczestniczył w uroczystości otwarcia nowego domu akademickiego, oraz wziął udział w uroczystym otwarciu nadawczej radiostacji poznańskiej.

Pociągiem wieczornym p. minister odjechał do Warszawy.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 24 kwietnia. (Tel. wł.). Komunikat Warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 25 bm: Zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnymi deszczami przeważnie na zachodzie kraju. Dość chłodno, temperatura nieco powyżej zera. Na północy silne, pozątem umiarkowane wiatry zachodnie, potem południowo-zachodnie.

Z ruchu wydawniczego.

„Kwartalnik Klasyczny“. 1927. I. I. Nakładem Polskiego Towarzystwa Filologicznego we Lwowie. Str. 88.

W artykule wstępnym p. t. „Ku czemu idziemy“, dyr. W. Śmiałek poddaje krytyce nierozumne reformy stosowane u nas na polu szkolnictwa średniego. Zwraca uwagę, że reformy te natrafiły na nie-sprzyjający twórczym pomysłom czas wy-czerpania powojennego i podważyły harmonijny rozwój władz umysłowych, jaki cechował przed wojną średnie wykształcenie. Rzucone nierozważnie hasło zamiany gimnazjum klasycznego na typ matematyczno-przyrodniczy obok oderwania klas niższych podług doktryny o wspólnej podbudowie, znalazło bezkrytycznych zwolenników zwłaszcza w gronie tych, którzy sami nigdy gimnazjum nie widzieli, a ożywie-ni żądzą „radosnego tworzenia“ zapragnęli wszystko zreformować. Na fatalne skutki nie trzeba było długo czekać. Wobec obniżenia się poziomu umysłowego młodzieży szkół średnich (ostatnio ten problem porusza prof. Witwicki w „Przeglądzie Współczesnym“), powstała konieczność zaprowa-dzenia egzaminu wstępnego w szkołach a-kademyckich. Autor staje w obronie nauczania filologii klasycznej jako klucza do źródeł historycznych i łącznika z przeszłością, popierając swoje wywody opinią wybitnych współczesnych ludzi, między innymi Herriota, Edwarda Le Roy i Bergsona.

Warto zwrócić również uwagę szerszego ogółu na następną rozprawę p. t. „Kilka uwag o wykształceniu klasycznym“ prof. T. Zielińskiego, który pisze, że momentem decydującym — o zgrozo! — w usuwaniu pewnych przedmiotów jest to, iż „budzą wstręt“ u dzieci. Ta tendencja „schlebiania“ uczniom przebiega się wyraźnie w dzisiejszych reformach szkolnych. Tymczasem jednym z głównych celów szkoły, przygotowującej do życia, jest uczyć chłopca, aby chętnie robił to, co mu jest przykre, a potrzebne i użyteczne. Kultura umysłowa narodów idzie zwykle równoległe z wykształceniem klasycznym. Widzimy to z jednej strony na przykładzie Ameryki i Anglii, z drugiej zaś Rosji.

Prof. Bykowski pisząc „O ustroju gimnazjum“ zaznacza, że przy reorganizacji szkolnictwa należy liczyć się z następującymi momentami: 1) z tradycją historyczną, 2) z potrzebami chwili bieżącej, 3) z pragnieniami i dążeniami społeczeństwa, 4) z możliwością szybkiej realizacji planu. Dalej stwierdza, że nasza przeszłość kulturalna łączy się z Rzymem, że ogół społeczeństwa pragnie „szkoły łacińskiej“ i że łacina powinna wejść do wszystkich szkół średnich ogólnokształcących od początku, choćby kosztem „wychłapanek i wyklejanek“. Oświadcza się za ograniczeniem się do dwu typów: gimnazjum klasycznego i matematyczno-przyrodniczego. Konieczne jest równo-uprawienie obu typów i dopuszczenie ich absolwentów do wszystkich wydziałów, pozostawiając im samym możliwość uzupełnienia braków.

Prof. M. Gołbas w artykule „Nauka języków klasycznych w programie naszej szkoły średniej“ podaje przyczyny, istotę i przebieg walki ze szkołą filologiczną i przedstawia obecny stan reformy naszego szkolnictwa w świetle cyfrowego ujęcia ilości szkół przypadających na poszczególne typy. Okazuje się, że wprawdzie panującym typem szkoły średniej jest gimnazjum humanistyczne (z łaciną), nie jest to jednak stan zadowalający, gdyż tylko szkoła z łaciną i greką posiada pełny charakter i zalety szkoły klasycznej. Literatura łacińska jest przecież tylko słabym odbłaskiem greckiej (Homer, Plato). Omawiając program nauki, autor ze zdziwieniem stwierdza, że w miejsce wypróbowanej podstawy wychowawczej klasycznej (klas. niższych), wprowadzono matematyczno-przyrodniczą, zupełnie nieodpowiednią dla znacznie większej ilości szkół o nadbudowie typu humanistycznego.

Prof. R. Jamróglewicz podaje interesujący obraz „Lekcji języka łacińskiego w w. XVII“, a J. Parandowski omawia „Przekłady klasyczne Jana Kasprowicza“. Prof. T. Sinko dzieli się swojemi wrażeniami z podróży po Grecji.

W dziale recenzji i bibliografii omówiono szereg najnowszych książek dotyczących świata antycznego. W kronice znajdujemy różne informacje naukowe, zawodowe, nekrologi i t. d.

W programie nowego tego pisma położono szczególny nacisk na metodologię i dydaktykę nauk filologicznych, aby przez to odciążyć „Eos“, jedyne polskie czasopismo filologiczne, przeznaczone dla specjalistów i zagranicy. Całość zeszytu, ozdobiona rycinami, przedstawia się bardzo dodatnio i należy się spodziewać, że pismo to potrafi zainteresować nie tylko filologów klasycznych. Powstanie zatem tego typu czasopisma należy powitać z radością, gdyż jest to nowy przełom kulturalnego życia naszego miasta, które pod względem twórczości naukowej nie chce się dać wyprzedzić ślączy. Jan Bronisław Richter.



Żądajcie wszędzie



tylko cykorję **Koldba**
- niedorównanej w jakości!

Od 100 lat już znana!

O trwałości związków obowiązków narodowych z życiem codziennem.

Przemówienie Stanisława Wojciechowskiego o narodowej ideologii spółdzielczości na Sejmiku spółdzielczym we Lwowie.

III.

Spółdzielczość w swym rozwoju historycznym zmierza do scałkowania narodu, przeciwstawia się antagonizmom, jakie rodzi rozwój wielkich przedsięwzięć i usuwa niebezpieczeństwo podziału narodu na dwa obozy: nielicznych materialnie bardzo silnych i licznych rzesz najemników, wyzuty z własności. — Spółdzielczość nie tylko chroni drobną własność od upadku, ale sprzyja jej rozpowszechnieniu, szczególnie w rolnictwie, nie obniżając w niczem techniki wytwarzania. — Spółdzielnie przejmują różne funkcje (sprzedaży, przeróbki) drobnych przedsięwzięć, dla lepszego ich wypełnienia zgodnie z wymaganiami techniki i rynku bez naruszania najcenniejszej gwarancji niezależności człowieka-pracownika na własnym warsztacie.

O bogactwie narodu decyduje nie ilość nagromadzonego w nim bogactwa, ale jakość jego podziału, rozpowszechnienie. Najzdrowsze stosunki społeczne panują tam, gdzie niema nazbyt rażących różnic majątkowych. Sprzyja to bardziej sprawnej organizacji życia gospodarczego i osłabia złe skutki moźliwych przesilen. Przykład tego mamy w Danii, dzięki kilkudziesięcioletniej pracy spółdzielni.

Ale propagując hasło demokratyzacji bogactwa za pomocą spółdzielni, żeby jak najwięcej Polaków stało się kapitalistami, może postępujemy wbrew wskazaniom nauki, która rzekomo uzależnia rozwój przemysłowy od daleko posuniętej koncentracji w postaci wielko-kapitalistycznych przedsiębiorstw?

Co mówi o tem znany profesor ekonomji Anglik Marshall? „Doświadczalnie uczy, że idee twórcze i eksperymenty w zakresie techniki, prowadzenia i organizacji przedsiębiorstw są bardzo rzadkie w przedsiębiorstwach rządowych, a niezbyt częste w tych przedsiębiorstwach prywatnych które wskutek długiego istnienia i wielkich rozmiarów skłaniają się ku metodom biurokratycznym. Stąd grozi nowe niebezpieczeństwo zacieśnienia sfery rozwoju przemysłowego, którą szeroko zakreśla energiczna inicjatywa mniejszych przedsiębiorstw“.

A więc spółdzielczość stawiająca sobie za cel organizację i poparcie drobnych sił wytwórczych, jest w zgodzie z ekonomją społeczną i potrzebą narodową.

Zestawienie upadłości prywatnych i spółdzielczych przedsiębiorstw wykazuje większą trwałość i żywotność tych ostatnich.

Co więcej, spółdzielnie usuwając nadmiar organów pośredniczących pomiędzy producentem a konsumentem, przyczyniają się do wzmożenia sił produkcji, zwiększenia dochodów producenta bez podnoszenia cen.

Jesteśmy narodem biednym, przyrost ludności jest większy, niż przyrost bogactwa, jesteśmy zagrożeni obniże-

niem naszej kultury, osłabieniem energii i zdolności do rozwijania przedsięwzięć o lepszej organizacji.

W tych warunkach szczególnie znaczenia nabiera u nas spółdzielczość, jako najlepszy środek wzmocnienia słabych i tworzenia z drobnych oszczędności rzeczy wielkich. Gdyby spółdzielczości nie było, musielibyśmy ją teraz wynaleść dla zaradzenia naszym brakom.

Niepodległość polityczna to dopiero możliwość szerokiego rozwinięcia geniuszu i pracy narodu przez niczem już niekrępowane uruchomienie wszystkich sił dotąd drzemających w jego głębiach.

Widząc ciężar obowiązków i prac, jakie spadły na nasze pokolenie, nie jeden Polak daje folę dawnej bierności, apatii i oczekuje wszystkiego od Państwa-opatrzności.

Ci, którzy żyją tylko dniem dzisiejszym, chcą mieć poprawę zaraz — mówią: dość poświęceń i ofiar, niech przysze pokolenie samo na siebie zapracuje.

Ale czy tak mówić dobry ojciec gospodarz, który w znoju i trudzie ziemi karczkuje, dom buduje, od ust sobie odejmuje, a radość jego stanowi przekonanie, że zakłada nowe gospodarstwo, z którego dopiero dzieci w pełni korzystają będą?

W Danii przed 40 laty ułożono plan usunięcia nieużytków, jest on dotąd częściami corocznie wykonywany i w roku 1950 w Danii żadnych nieużytków nie będzie.

Uszczęśliwienie narodu nie może być dziełem krótkiego bohaterkiego wysiłku, i spółdzielczość nie jest cudownym lekarstwem, którego zastosowanie zaraz wszystko zmieni na lepsze.

Spółdzielnie mogą tylko stopniowo poprawić warunki naszego bytu, powiększać oszczędności, produkcję, kredyt, taniłość, ale nie mogą zastąpić braku u członków wewnętrznych zasobów — umysłowych i moralnych.

Jeżeli pod wpływem pobudek praktycznej natury, dla dogodzenia członkom zaraz, spółdzielnie kultuwują stare nałogi, a przede wszystkim rozbrat rozumu i serca, to niedaleko zajdziemy

Gdzie w spółdzielni członkowie widzą tylko dobry interes, a kierownicy tylko idee, tam nie może być skutecznego współdziałania na dłuższą metę. Lepiej więc poczekać z zakładaniem spółdzielni, aż inicjatorzy dobrze poznają co w danych warunkach można dać zaraz, co w przyszłości, jak do tego dochodzić — niż naprędcie tworzyć tandetę — żyły przykład dla innych.

Spółdzielnie to akty wytrwałej woli stowarzyszonych mające na celu opanowanie sił materialnych dla służenia narodowi. Wytrwała wola nie da się osiągnąć bez uzgodnienia rozumu z sercem, i pod tym względem spółdzielnie są znakomitym środkiem wychowania

narodowego, rozwijania szlachetnych charakterów.

Narodowy program pracy spółdzielczej nie może być dziełem jednostki i nie może być układany dorywczo. —

Chcę tylko zwrócić uwagę na wielką lukę w naszym ruchu spółdzielczym; nie mamy spółdzielni zarobkujących rzemieślników i robotników. Przed wojną znajdowaliśmy ujście dla nadmiaru rąk roboczych w środkowej Europie i Ameryce północnej; teraz tego niema, a Francja zbliża się do stanu nasycenia naszą emigracją. Należałoby więc za przykładem Włoch, które od dawna skutecznie walczą z tą bolączką narodową, zająć się organizacją spółdzielni pracy.

Neograniczone jest w Polsce pole zastosowania spółdzielczości dla zaradzenia różnym potrzebom narodowym. Mamy całe połacie kraju, gdzie nic nie słycać o spółdzielczości. Jest dosyć pola dla działalności wszystkich istniejących związków bez niebezpieczeństwa wchodzenia sobie w drogę.

Najważniejsze — to jedność ideowa ruchu, tak pojęta, że każdy związek w zakresie swoich wpływów stara się przysporzyć narodowi jak najwięcej ognisk zbiorowej pracy, z bogacącej i uszlachetniającej.

Pod wpływem spółdzielczości naród zwiera się w sobie, nabiera więcej sił, demokratyzuje posiadanie bogactwa i wypiera z pośród siebie wszystko, co jest narodowo obcem, a gospodarczo — niedośćstwem, marnotrawstwem albo pasożytnictwem.

Ideał dobrego Polaka i spółdzielcy, to umieć żyć szlachetnie i pomagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przyszłym.

Stanisław Wojciechowski.

+ Nowa waluta. Wolne państwo Irlandji posiadać będzie wkrótce własną walutę, przyczem, na wniosek parlamentarnej komisji finansowej, w obiegu znajdą się jednocześnie złote i papierowe pieniądze. Wartość banknotów zabezpieczona będzie kruszcowym funduszem żelaznym, znajdującym się obecnie w skarbie państwa, a przedstawiającym kapitał 6 milionów funtów sterlingów. Odnośny projekt został już przyjęty w drugim czytaniu przez parlament w Dublinie.

+ Nowy karabin. Pisma berlińskie donoszą o interesującym wynalazku, dokonany przez inżyniera niemieckiego Hermanna Plietha, który zdołał skonstruować „milczący“ karabin automatyczny, strzelający przy pomocy zgęszczonego powietrza. Dzięki ulepszeniom, wprowadzonym przez owego inżyniera do znanego już, nawiasem mówiąc, systemu, możliwe jest wypuszczenie 25-ciu pocisków przy jednorazowym naciśnięciu broni. W czasie prób, poczynionych w obecności oficerów Reichsweliry, kule nowego karabinu przebiegały dwumilimetrowe blachy stalowe z odległości dwóch kilometrów. Konstrukcja i szczegóły techniczne wynalazku trzymane są oczywiście w najściślejszej tajemnicy, ponieważ sztab niemiecki, wobec dodatniego wyniku doświadczeń, zamierza wyzyskać te broń w celach woj-skowych.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Mydło ogórkowe

Ihnatowicz-Lwów

3218n

SUKNA DOBOROWE

MĘSKIE, DAMSKIE
NAJTANIEJ NABYĆ MOŻNA W FIRMIE
Ludwik RALSKI
LWÓW, RUTOWSKIEGO 7. (naprzeciw Katedry.)

tygodniach dużo stracha ze swej wesołej, dziecinnej ufności.

— Kochany Eberhardzie — odpowiedziała — umyślnie nie mówiam ci dotąd o chęci przedstawienia się na stałe do Niemiec. Nie chciałam dawać przyrzeczenia, któregośbym może żałować mogła. Ale życzenie ojca zmieniło mój zamiar. Jest całkiem zrozumiałe, że nie zostawię go samego.

— O, — przerwał sęry, — to niepowinno być milarodaj-nem dla ciebie.

— A jednak — powiedziała Mary stanowczo — tak jest. I jest mi bardzo miło, że tak jest. Wnieście to jakąś pewność w moją duszę. Gdyż muszę przyznać się, że jestem pozalo-wania godna. Straciłam całą energię życiową; mogłabym wiele, ale boję się aby to wiele nie było zawile. Chciałabym oderwać się od obojętnej, obawiam się znowu konsekwen-cji. Myśl moja są zbyt bałamutne, spiątane, a to osłabia ze moje doświadczenia życiowe są świeże bardzo i ciągle czują. To zresztą bardzo naturalne, gdyż musicie uwzględnić, że moje doświadczenia życiowe są świeże bardzo i ciągle ściągają się z poprzedniemi zyciem. Ale twoje postanowienie, Kochany ojcze, powinno być mojem także. Wyszłam Eber-haida, jako kwaternistrza — a potem i my zwiniliśmy na-dane — pozostał tylko Haggerstow — tutaj ten dom — mój bungalow i jeszcze kilka drobizgów. No, z tym przedko się zafatwimy!

Mary patrzyła w zamysłach na talerz.

— Chciałabym ojcze zrobić ci pewną propozycję — zaczęła mówić wolno. — Chciałabym pomagać ci w uporząd-kowaniu interesów. To mnie zajmuje... Policzki jej okryły ru-mieniec... Naturalnie, musisz najpierw wtajemniczyć mnie w te sprawy — i musisz mieć cierpliwość trochę. A w kon-

William Wendroth siedział nad aktami sprawy Marble-Blue, które Robbie Carter kazał skopjować dla niego. Trudno było zorientować się w nich, gdyż sprawa ta nie była odo-sobniona, ale łączyła się z wielką aferą złodziejską niejakiego Larz Shermana i jeszcze z jedną bardzo tajemniczą sprawą, w której odgrywał pewną rolę były podoficer, Stefan Jantszew.

Kradzieże hotelowe były wówczas na porządku dzien-nym. Słusznie przypuszczano, że chodziło tu o całą bandę zbrodniarzy, gdyż rabunki były tak sprytnie przygotowane i przeprowadzone, że jeden człowiek nie potrafiłby tego do-kazać. Pewnego dnia naprzykład, udało się przyaresztować w hotelu w Brooklinie jakiegoś awanturnika, nazwiskiem Larz Sherman. Był to bardzo piękny chłopak, a głównym za-jęciem jego było najprawdopodobniej zawieranie oszukań-czych małżeństw. Udało się dowieść mu czterokrotnych zarę-czyn, a każde łączyły się z jakimś wyrafinowanym oszu-stwem. Ostatnią narzeczoną okradł poprostu. Utrzymywał z nim stosunki Stefan Jantszew, który chętnie przedstawiał się jako były oficer, odznaczony medalem za osobistą odwa-gę w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Obaj oszuści wystę-powali pod różnemi nazwiskami i siali postrach w wielkich miastach zjednoczonych państw. Następstwem tego arestwo-wania było przychwycenie hipnotyzera Marblea. Marble aranżował w hotelach hipnotyczno-spirytystyczne seanse i w trzech wypadkach obwiniony był o ułatwienie obrabo-wania zahipnotyzowanych osób. W jednym wypadku udo-wodniono Stefanowi Jantszewowi (który potem uciekł z wię-zienia), że posługiwał się jakimś odurzającym środkiem. W drugim, bardziej skomplikowanym wypadku, zamieszany był w sprawę niemiecki inżynier Fryderyk Petzold. Oskarżo-no go o sprzeniewierzenie portfela pewnej starszej damie, która oddała mu go na hipnotyczne zlecenie Marblea. Po-dobny był trzeci wypadek, w którym znowu wirtemberski baron von Finkh pomagał Marblemu, a przypuszczano, że baron Finkh i inżynier Petzold byli jedną i tą samą osobą. Ale

gdyby ciężkie chmury zebrały się nad jego głową. Nie, to wszystko kłamstwem było! Odczuwał jakąś diaboličną ra-dość w tej pracy nad zniszczeniem zniemawidzonego, i to by-ło jedyną prawdą...

Wendroth siedział przy biurku i patrzył w akta. Ciszę przetrwało tylko kilka, liryczne oddźwięki zaczęły przepływać przez jego duszę. Czuił, że jakaś miękkość owładnęła nim, a uczucie niemawieści gasło z wolna, że wszystko co było za i przeciw rozplątywało się i pozostało tylko subiektywne pra-gnienie nieprzykładania już ręki do zniszczenia jej szczęścia. Ale co nazywało się szczęściem w tym wypadku? Nieulegato wątpliwości, że była z lotem związana, a przypadek mógł strącić ją z nieba.

— Ale czy Gheyn był lotrem?... Nawet patrząc wzrokiem niemawieści, widział Wendroth prawdę. Bezwarunkowo Gheyn nie był takim zbrodniarzem, jak tyjące innych. Nawet w owym świecie stojącym poza pojęciami prawem, są roz-maite stopnie. Nie można go przeciętną miarą mierzyć i sa-dzić podług znanych szablonów. Moga być w jego życiu ta-jemnice jakieś, których wyjaśnienie ziągodziłoby sad o nim. Może na ciemne szczytki życia, pchnęły go jakieś nieznanne wypadki, a było przecież widoczne, że teraz tam, gdzie kon-czyła się ciemność leżąca poza nim, rozwijało się w nim po-tężnie, wszystko co dobre. Kto nieprzyznawał jako jego przeszłość była, musiał być z wielkim respektem dla niego. Wendroth był na tyle uczciwy, że uznawał ten fakt. Ale gorzkim było to wyznanie, gdyż przypominało mu zarzuty Lucy, których nie odparł dosyć energicznie, ale które teraz, kiedy zadał sobie tyle trudu, aby nienawieść zwalczyć, stały się w każdym razie bardziej zrozumiałe dla niego. Czy nie byłoby lepiej ze względu na Mary nieporuszać zasłony osła-niającej przeszłość Gheyna, niż zdzierać ją? Zapewne, może zaisc jakiś nieprzewidziany wypadek i rozdzierać tę sieć paję-czą; ale czy należy dopomóc temu wypadkowi?

osobistości tej nie można było nigdy przychwycić, a że bez niej nie udało się udowodnić winy Marblemu, ponownie wy-puszczono go z więzienia, ale przez rok pozostawał jeszcze pod nadzorem policyjnym...

Marble nie interesował już Wendrotha, tem mniej Sher-man i Jantszew. Całą uwagę skupił teraz na mowie obrońcy Marblea, który usiłował udowodnić, że Marble był sam ofiarą Petzolda, alias Finkha. Marble przypuszczał, że obaj byli jedną osobą, chociaż byli inaczej ubrani. Inżyniera Petzolda widział w dziennem świetle, barona Finkha tylko w bardzo przyciemnionej sali. A kiedy salę oświetlono ponownie, baron Finkh znikł, a wraz z nim cenny sznur pereł, z szyji zahypno-tyzowanej damy. W każdym razie, pani owa nie spostrzegła tego zaraz, tylko później dopiero, w swoim pokoju i zadun-cjowała Marblea. Ale podejrzenie przeciw Finkhowi wzmočni-ło się po przesłuchaniu dyrektora hotelu Majestic, który opowiedział o kradzieży popełnionej u sennory Morales, żony boliwijskiego posła. Z tą, nieco ekscentryczną damą zaprzy-jaźnił się mieszkający w tym samym hotelu major O'Neal, zainteresował ją wirującymi stolikami i hipnotyzmem, i w czasie jednego takiego seansu w przyciemnionym pokoju, ukradziono jej kolję ze szyi. Pewne podobieństwo obu tych wypadków pozwala przypuszczać, że także ów major O'Neal identyczny był z Finkhem i Petzoldem. Opis osoby tego ma-jora posiadano: smukła, elegancka postać, wielkie ciemne, lekko falujące włosy, smągła twarz, i podpadające jasne, pro-mieniejące, niebiesko-zielone oczy.

Do tej strony aktów dołączona była kartka tej treści: „z rysopisem tym zgadza się także rysopis tak zwanego far-mera Eliasza Spry, który w hotelu Katarakt w Niagara Falls okradł biskupa Blenk. Ściągnął mu torbę podróżną z obliga-cjami Emigration Company, wartości 600.000 dolarów. W dwa dni potem odnaleziono torbę ze wszystkimi papierami w krzakach parku Victoria. Obligacje były numerowane, wi-docznie złodziej przekonał się o nieużyteczności popełnionej kradzieży. Owego farmera Spry nie odnaleziono nigdy...

kiem i uczciwym w jego czynach i usiłował stanąć przed nią prawdą. I wtedy zrozumiał, że ta wsćleka nienawisć do Gheyna straciła go już dość głęboko poniżej tego, co nazwała się pozycją moralną. To wszystko co mu Lucy zarzucała, prawda było — i kiedy odpowiedział jej, że ta cała sieć tajemnego szpiegostwa, która na Gheyna zarzucała służbę tylko gnana go ustawić...

Była noc, kiedy Wendroth siedział nad aktami. Lucy spała już oddawna, służbę odesłano również na spoczynek, cisza panowała w całym domu. Na biurku, w pracowni Wendrotha tykował zegar. Ale on, ten tykot zegara czuł w skrońkach i w intensywnie pracującym mózgu. W przeciwnym razie do tej zaciekleści, z jaką przesiadywał Gheyna, niepokoiła go cisza, panująca teraz dokoła. Jakaś zmiana zaszła w nim nagle: odczuwał to wszystkim nerwami. Zbił się do siebie samego.

Przedewszystkiem zapytał siebie o cel usiłowań swoich. Nienawisć domagała się zniszczenia wroga. Ale zniszczenie wroga musiałoby nieuniknienie spowodować zniszczenie szczęścia Mary. Temu nie da się zaprzeczyć; dziś pewnie to już było...

Czuł, że staje się nikczemnym. Naraz, jak gdyby w nie-dostępną przepaść światła padło. Doznał uczucia wstępu na miś, że popełnił czyn, który u każdego innego potępiłby bez wahania. Nawet egoizm jego zatrzymywał się na granicy, której przekroczenie zadawało gwałt przekonaniom. Przeciwko kupstwo dwójga służących Gheynów było już upadkiem. Nie powinien był czynić tego.

Bronił się wprawdzie przed samym sobą; poszukiwał

przecież uzasadnień przeciwdomodów i znalazł je nawet. A jednak niezadowolone ze samego siebie nie ustępowało, wzrosło nawet, kiedy postawił sobie pytanie, jaki był cel jego postępków. To nie było prawda, że chciał bronić Mary przed niespodziewanym zdemaskowaniem Gheyna i nie było także prawdą, że chciał samego Gheyna ochronić na wypadek,

...Wendroth przypomniał sobie opis osoby Gheyna, który podyktował Woodpeckerowi do notatnika. Brzmiał zupełnie tak samo, jak ten, który znajdował się w aktach Marble-Blue, a odnosił się do osoby majora O'Neal. Dalej zgadzał się zupełnie z opisem osoby farmera Spry, a bardzo być może, także że inżyniera Petzolda i barona Finkha. Te „podpadające jasne, promieniejące, niebiesko-zielone oczy” przy smagłej twarzy, były zbyt charakterystycznym szczegółem, aby go przeoczyć i było to poprostu zastanawiające, że na tej podstawie nigdy nie przychwycono opryszka.

I te „podpadające jasne, promieniejące oczy”, które miał także człowiek, nazywający się dziś hrabią Gheynem na Arenstein, zaintrygowały bardzo Wendrotha. Po ostatniej rozmowie z Gheynem, sąd jego o nim, w rzeczywistości zachwiał się bardzo. Ale to niewytłumaczalne zniknięcie z portfelu owego listu poste restante, pod adresem „Fredy P. 5005” stało się nowym pokarmem dla jego podejrzliwości. Nie można było w żaden sposób wyjaśnić tego zagadkowego zniknięcia. Uważał pulares prawie za zaginiony i odnalazł go w palcie. Palto powiesił Franciszek w szatni w domu Gheynów. Zachodziło więc prawdopodobieństwo, że znajdował się on już w palcie, i że tam został wyjęty w celu usunięcia kompromitującego pisma. Podejrzanie Williama padło na Franciszka. Bardzo być może, że chłopak ten grał podwójną grę. Być może także, że sam Gheyn był złodziejem, ale w takim razie musiałby wiedzieć, że Wendroth nosi ten list przy sobie, a to nawet przy bardzo przewidującym kombinowaniu, zaledwo można by przypuścić.

Ale jak to zwykle bywa: rozstrzygającymi dla Williama były owe „podpadające jasne, promienne, niebiesko-zielone oczy” w rysopisie majora O'Neal i farmera Spry.

Wendroth zatonął w myślach. Wskutek denuncjacji nowojorska policja może nanowo rozpocząć dochodzenia w tej sprawie, wpaść na ślady i stwierdzić identyczność Gheyna z hochstaplerem. Ale przed tą ostatecznością cofnął się jednak William. Nie był denuncjantem. Obliczył co było ludz-

„Victoria” stała na kotwicy, oczekując na pasażerów. Gheyn Następnego dnia odwołała Mary męża do Hoboken, gdzie — Zawsze byłas mi drogą — powiedział.

Stary poprzecz stół wyciągnął rękę do córki.

„mój ojciec?”

„nazwisko, które noszę. A więc chcesz abym była przy tobie rieur. Tylko odważy mi brak. I boli mnie to ze względu na peramentu na to, aby stać się amerykańską Theroligne z Mewicającami szlendarami nowej rewolucji. Mam dosyć tem-Olivie Seemann i samej, na czele strażystek, stanąć pod moim budzi. Jedno może niełobym mnie jeszcze: usnąć z pola zona jestem — nie chce już dalej... to wszystko wstręci we krzabady jego duszę uchwyć. A ono duszy nie posiada. Znu-uchwyć kowarzystwo w jego najgłębszych przejawach, przyjemność. William miał siusność mówiac: chcac tylko dzienniki ujadają. A walka o nic, nie sprawia żadnej te wszystkie kobiety, nie mogą zdobyć się na żaden opór — rzystwa — o! to byłoby wielką przyjemnością dla mnie! Ale z tego. Sily moje wzrosłyby, gdybym widziała opór kowa-kiamstwen, gdybym powiedziała, że nic nie robię sobie obca tutaj, jak dawniej, kiedy byłam panną Runkel. I byłoby drogi, co ja mam tu robić dalej? ... Jestem teraz bardzo spokojny i pracy. Jedno nie przeszkadza drugiemu... Boże — To właśnie to, czego szukam — odpowiedziała. — tylko czyste morze i mój mały ogródek!

„Ani wyszcigów! Ani wielkiej opery! Tam niema całkiem nic, Ty, Mary?... Alez tam niema ani żadnego towarzystwa! — Gdzie? — zawołał. — Do mnie — na Sippan Point?... rze i wytrzeszczył oczy.

Aleksander Runkel przypuszczał, że niedostyśzał dob-ckiem...

„Jeden mały warunek: muszę spowodować się do ciebie z dzie- leży mi na dobre obchodzeniu się ze mną. Stawiam tylko o stanowisko twojego sekretarza — bez pensji, bardzo za- i nigdy nie pozwolam się oszukać. Poprostu, ubiegam się — cę jestem córką kupca i umiem także niezłe rachować —

jechał z kuframi tylko, bez kamerdynera. Aby złagodzić ból rozstania, oprowadzał Mary po całym statku i rozmawiał nieustannie, udając wesołość i beztróskę. Prosił ją aby pozdrowiła Williama i Lucy Wendroth, których w pośpiechu przygotowując się do podróży, nie miał czasu pożegnać i rozmawiał o najrozmaitszych obojętnych rzeczach; pokazywał jej doki i ruch panujący w porcie, naładowywanie wielkich statków i tłumy podróżnych. I jemu ciężko było rozstawać się z nią.

Wkońcu przyszła chwila ostatniego pocałunku i ostatniego uściśnienia dłoni. Mary trzymała się dzielnie, ale nie mogła powstrzymać łez, które jej do oczu napływały. Rozstanie to wzmacniało jej miłość; czuła, że niepotrafiłaby już rozłączyć się z mężem...

Z góry, ze spacerowego pomostu, widział ją długo jeszcze, choć statek był już w ruchu. Stała na brzegu, z czerwoną, jedwabną chusteczką w ręku, powiewała nią jak flagą i patrzyła szeroko otwartymi oczyma na oddalający się zwolna parowiec i nie myślała o niczem, odczuwała tylko ostry ból, który z serca posuwał się ku krtani i zwolna przeszedł w ciche łkanie...

Mała, czerwona, jedwabna chusteczka, tam na brzegu, była jedyną rzeczą, którą z całej Ameryki chciał ujrzyć jeszcze. Natężył wzrok: czerwona plamka zmieniła się w małeńką gwiazdkę i — znikła nagle. Wtedy odwrócił się. Parowiec przepływał obok Liberty Island i ogromnej statuy wolności. Olbrzymie miasto Manhattans zmniejszało się, jak gdyby tonęło samo w sobie, kulisy wielkich drapaczy chmur ginęły w gęstej mgłę. Most Brookliński błyszczał w promieniach słonecznych. Brzeg Long Island stał się cieniutką ciemno-zieloną linją, a gigantyczne parowce małymi punktami. A potem mijali rafy i ławy piaszczyste, kolorowe boje i latarnię morską w Sandy Hook... Ale Gheyn niewidział już tego. Poszedł do swojej kabiny.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Postulaty polskiego sportu.

II.

II. Postulaty administracyjne.

Kongres uważa za niezbędne dla ułatwienia rozwoju sportu w Polsce:

1) Udzielanie zniżek kolejowych dla uczestników zawodów sportowych i wycieczek turystycznych, dla delegatów na organizacyjne zjazdy sportowe oraz na transporty inwentarza sportowego. Zniżki te: a) przy wyjazdach ponad 200 km. powinny być ważne, również do pociągów pospiesznych, b) powinny być wydawane dla grup złożonych przynajmniej z 5 osób, a nie 10 jak dawniej, c) a dla ich otrzymania powinno wystarczyć zgłoszenie wyjazdu na odpowiednim formularzu na 24 godzin naprzód w urzędzie ruchu stacji wyjazdu. Formularze zniżek powinny być rozdzielane między poszczególne związki sportowe przez Ministerstwo Komunikacji za pośrednictwem Związku Polskich Związków Sportowych, przyczem prawo korzystania ze zniżek powinno być zastrzeżone dla klubów zrzeszonych w Związku Polskich Związków Sportowych za pośrednictwem związków poszczególnych działów sportu.

2) Ułatwienia paszportowe dla sportowców, wyjeżdżających na zawody zagraniczne, oraz dla delegatów na międzynarodowe Kongresy Sportowe, udzielanie książeczek żeglarskich dla żeglarzy sportowców.

3) Ulgi cłowe dla tych artykułów sportowych, które niezbędnie musi się sprowadzać z zagranicy, przyczem artykuły sportowe nie powinny być podciągane pod najwyższą taryfę cłową, jako towary luksusowe.

4) Ustanowienie państwowych wędrownych nagród honorowych dla zawodów o Mistrzostwo Polski w każdej dziedzinie sportu.

5) Budowę stadionu reprezentacyjnego w Warszawie, przyczem Kongres uważa za wskazane, aby Związek Polskich Związków Sportowych współdziałał w tej budowie przez utworzenie komisji, złożonej z fachowców w zakresie budowy stadionów w ogólności, oraz fachowców w zakresie urządzeń dla poszczególnych sportów.

6) Wybudowanie w Polsce dostatecznej liczby basenów pływackich, zarówno krytych, jak i otwartych, tak aby w miastach jeden basen wypadał przynajmniej na 100.000 mieszkańców.

7) Należyta rozbudowa i konserwacja sieci dróg, niezbędnie potrzebnych dla rozwoju sportu automobilowego, kolarskiego i motocyklowego oraz turystyki w odnośnych dziedzinach.

8) Popieranie życia sportowego przez magistraty miast, a to przez przydział gruntów na boiska sportowe, pomoc w ich budowie, tworzenie nagród honorowych, udzielanie subwencji finansowych dla klubów sportowych itd.

9) Popieranie rozwoju przemysłu sportowego w Polsce.

10) Pomoc polskich placówek dyplomatycznych zagranicą w nawiązaniu kontaktu z instytucjami sportowymi

innych państw, oraz zainteresowanie się ich ruchem sportowym w Polsce i ekspedycjami naszymi na zawody międzynarodowe.

11) Kongres popiera inicjatywę Związku Polskich Związków Sportowych i uznaje niezbędność budowy w Warszawie Domu Sportowego, który byłby widocznym znakiem siły i znaczenia sportu w państwie. Jego budowa jest niezbędna dla rozwoju sportu, jako części wychowania fizycznego.

12) Wydanie przy poparciu finansowym państwa w języku francuskim broszury informacyjnej o sporcie w Polsce, oraz dzieła o rozwoju sportu w Polsce dla użytku zagranicy.

III. Postulaty finansowe.

Kongres uważa za niezbędne dla ułatwienia rozwoju sportu w Polsce:

1) Wydatne powiększenie budżetu państwowego na popieranie życia sportowego w Polsce, w szczególności na budowę stadionu reprezentacyjnego, pływalni, boisk i innych urządzeń sportowych, sprowadzenie instruktorów oraz urządzenia kursów instruktorskich, wydawanie podręczników i regulaminów.

2) Pomoc finansową państwa i władz samorządowych dla przygotowania i na wyjazd ekspedycji polskiej na zawody olimpijskie.

3) Zasięganie przy rozdziale subwencji państwowych na cele sportu opinii Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, Kongres wyraża opinię, że poza wyjazdami drużyn reprezentacyjnych na zawody międzynarodowe, które ze względów propagandy powinny być subwencjonowane przez Min. Spraw Zagranicznych, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego powinien udzielać subwencji przede wszystkim na inwestycje realne, z których korzyść mogą odnieść nie tylko członkowie danego klubu, ale ogół uprawiających sport, jakoteż na wydatki o znaczeniu ogólnym, n. p. wydawnictwa, nie zaś wydatki administracyjne danego klubu lub związku.

4) Udzielanie pożyczek długoterminowych przez Bank Polski klubom sportowym na budowę urządzeń sportowych, pomoc finansową państwa i samorządu dla tych samych celów w formie pożyczek długoterminowych, względnie inną organizację kredytu budowlano-sportowego, który umożliwiłby klubom budowę boisk i urządzeń sportowych.

5) Obracanie dochodu, jaki gminy osiągną z podatku od zawodów sportowych na cele inwestycji realnych w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, w szczególności zaś budowę boisk sportowych.

Uchwała wykonawcza.

Wykonanie uchwał Drugiego Polskiego Kongresu Sportowego, ewentualnie staranie o ich wykonanie, poleca się Zarządowi Związku Polskich Związków Sportowych.

Trzeci Polski Kongres Sportowy winien się odbyć w roku 1931.

bardziej, że pomoc Polonii była znacznie lepsza, niż ta sama linia Czarnych i jeśli zawody nie skończyły się przegraną gospodarzy, mogą to zawdzięczać doskonale broniącemu bramki Drapała, który kilka pewnych — zdawałoby się — sytuacji obronił, lub też zmienił w róg zazwyczaj niewykorzystany.

W drużynie Czarnych przede wszystkim bardzo słabo grała pomoc, wskutek czego atak zdany był na własne siły i nie mógł podobać doskonale grającemu Jelskiemu w obronie, o którego rozbiły się wszelkie ataki Czarnych, bo gdyby nie Jelski, drużyna Polonii przy tak niepewnym bramkarzu jak Gross mogłaby ponieść smrotną klęskę.

Przez całą pierwszą połowę widać było przewagę Polonii, która grając krótkimi passingami, zmęczyła graczy Czarnych, którzy nie mogąc sobie dać rady niepotrzebnie zadużo biegali, a tem samem męczyli się.

Również błędem gospodarzy było przemęczanie prawego skrzydła, tembardziej, że Polonia dość prędko zorientowała się i Ostrowskiego do brze pilnowała.

Gra przez cały czas była nawet bardzo ciekawa, tembardziej, że już w pierwszych 15 minutach został ustalony wynik 1:1, który mimo obustronnych wysiłków został do końca niezmieniony.

Dezorientację w pierwszej połowie wprowadzały wśród graczy jednakże, a raczej zupełnie podobne stroje, bo Polonia wystąpiła w czarnych koszulkach i białych spodenkach, zaś Czarni przeciwnie w białych koszulkach i czarnych spodenkach, to też mądrze urządzili się Czarni zmieniając w drugiej połowie koszulkę na kolor czerwony.

Grę rozpoczyna Polonia, piłka w kilku sekundach zostaje przeniesiona pod bramkę Czarnych i na aut. Następuje kilka obustronnych ataków, w których strzał na bramkę Polonii łapie Gross, wypad Tupalskiego kończy się autem, pewna pozycja pod bramką Polonii nie została wykorzystana, dopiero 12 min. przynosi pierwszą bramkę dla Czarnych, strzeloną przez Chmielowskiego z wolnego, przyczem piłka odbita od wewnętrznej krawędzi i wpada do siatki, zaś w dwie minuty później bardzo ładny strzał głową łapie Drapała poto, by za chwilę puścić strzał Alasze wskiego, który ustalił wynik 1:1. Parę minut później znów niebezpieczna sytuację wyjaśnia Drapała, wypad Czarnych kończy się skuteczną interwencją Grossa, bardzo ładnie strzelonego

wolnego broni Drapała. Naogół ataki idą raz w jedną, to znów drugą stronę, jednak przewaga Polonii zaczyna się coraz więcej uwydatniać. Jeszcze jeden atak Polonii kończy się rogiem do Czarnych, za chwilę znów róg do Polonii i po kilku bezowocnych atakach kończy się pierwsza połowa wynikiem 1:1, rogów również 1:1.

Po pierwszej połowie słyszano się na trybunie głosy, że Polonia — sądząc z przebiegu gry — powinna wygrać 2 lub 3:1. Ze zmianą jednak koszułek przez Czarnych zmieniły się też role, Czarni coraz częściej przychodzą do głosu, coraz energiczniej atakują. Następuje nawet kilkanaście minut wprost usadawiają się pod bramką Polonii, jednak wynik pozostaje niezmieniony, zwiększa się tylko ilość rogów do 6:4 dla Czarnych.

W ostatnich 10 minutach gry znów Polonia zaczęła nacierać coraz groźniej i zdawało się, że zwycięska bramka wisi w powietrzu, wynik z pierwszej połowy nie został jednak naruszony do końca.

Opisując poszczególne drużyny zaczniemy od Czarnych, u których Ostrowski na pr. skrzydle był najlepszym z całego ataku, zatrudniany jednak zbyt często, zmęczył się i pod koniec drugiej połowy nie miał siły ciągnąć na bramkę Polonii. W ataku Czarnych zawiódł Winnicki, ociężałe grał Sawka, zupełnie słabo Domiczek, zadowolili zaś Chmielowski. Pomoc gospodarzy grała zbyt defenzywnie, najlepszym zaś był Witkowski, bardzo słabym Konopasek. W obronie tym razem Bydliński lepszy był od Kmicińskiego. Drapała, jak pisałem wyżej, bardzo dobry.

W drużynie Polonii bardzo niepewnie grał Gross w bramce, który niektóre sytuacje obronił jednak zupełnie nie przytomnie. Nowikow w obronie zupełnie słaby, zaś Jelski doskonały. W pomocy wyróżniał się Loth Stefan na środku, choć i bocznym pomocnikom nie wiele można zarzucić. W ataku doskonały Tupalski i Grabowski, zwłaszcza Grabowski doskonały technicznie, był bardzo dobrym kierownikiem napadu. Zimowski, Alaszewski i Hamburger przeciętni.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska bez zarzutu. Publiczności 3.500.

Sytuacja w Lidze przedstawia się obecnie jak następuje:

1. ŁKS., 2. Wisła, 3. Czarni, 4. TKS., 5. IFC., 6. Polonia, 7. Pogoń, 8. Turyści, 9. Wania, 10. Warszawa-wianka, 11. Legia, 12. Hasmona, 13. Jutrzenka, 14. Ruch. W. Rz.

Pogoń—Turyści 1:1 (:0).

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 24 kwietnia. Zawody o mistrzostwo Ligi. Gra nadzwyczaj emocjonująca, z tem że Turyści byli lepiej zgrani i tem górowali nad Pogonią. Po całym szeregu obustronnych ataków piłkę dostaje Stonecki, który podąża pod bramkę, centruje do Wacka, który strzela nieuchronną bramkę. Kilka minut później Kulawiak wyrównuje jednak sędzia nie uznaje bramki, ponieważ Kulawiak stał na pozycji spalonej. Do końca pierwszej połowy cały szereg obustronnych ataków, których żadna strona nie umie wykończyć, ani też cały szereg dogodnych pozycji wykorzystać.

W drugiej połowie gry Turyści coraz częściej atakują i w jednym z takich ataków w 20 min. Kubik wyrównuje z podania Kulawiaka ustalając tem samem wynik.

Do końca gry Pogoń usiłuje uzyskać prowadzenie, jednak kilkanaście pewnych pozycji psuje Garbień strzelając poza bramkę. Wyniku to jednak nie zmienia i sędzia p. Ziemiański z

Krakowa, który sędziował bardzo słabo odgwiżdżuje zawody.

W drużynie Pogoni doskonały był Olearczyk, znakomity Fichtel w pomocy, oraz Kuchar, Bacz i Stonecki. Słabszym był Szabakiewicz i Garbień, zaś bardzo niepewny Lachowicz na bramce.

U Turystów doskonały był bramkarz, fenomenalny (jak nam podaje nasz korespondent) Karasiak, dobra pomoc, zaś w ataku Michalski i Kulawiak wybijali się swą grą.

Lwowianie naogół górowali statem do piłki. Gra przez cały czas ostra. Sędzia w drugiej połowie gry chciał usunąć z boiska Garbienia, uległ jednak namowom drużyny Pogoni i zgodził się na jego zostanie.

Publiczności 6000, liczba nie widziana dotychczas w Łodzi na żadnych zawodach.

KAWA RIEDLA

Czarni—Polonia 1:1 (1:1).

Od kilku dni toczyły się wśród sportowców lwowskich dyskusje na temat wyników drużyn lwowskich i o ile nie pomyłono się w zgadywaniu na temat wyniku Wisła—Hasmona, o tyle nikt nie przypuszczał wyników remisowych Czarnych i Pogoni.

Czarnym zawsze w rozmowach przepowiadano zwycięstwo i to różnicę najmniej dwóch bramek, porobiono nawet w tym duchu zakłady i przegrano.

Na chwilę coprawda nikt nie przewidywał, że Czarni idąc zwycięsko

od zawodów do zawodów, po pokonaniu drużyny Pogoni, załamała się na drużynie Polonii, która, jeśli mamy szczerze pisać, powinna była wyjechać ze Lwowa z dwoma punktami, ze zwycięstwem, bo wynik zawodów niekoniecznie odzwierciedla ich przebieg.

Obie drużyny rozporządzają nadzwyczaj lotnymi atakami, przyczem Polonia grała może ofiarniej, jej gracze lepiej ustawiali się, znacznie szybszy mieli start do piłki i tem właśnie górowali nad Czarnymi, tem

Wisła--Hasmonea 3: (1:1).

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kraków, 24 kwietnia. Zawody o mistrzostwo Ligi. Gra interesująca, tempo gry bardzo żywe przez cały czas gry, przyczem obie strony niewyżyły całego szeregu dogod. sytuacji. Grę rozpoczyna Wisła i w pierwszych kilku minutach uzyskuje 4 rogi niewyżyte, poczem zrywa się do gry Hasmonea i Steuerman wykorzystuje błędy Makowskiego i Skrynkowicza i strzela jedyną bramkę dla swych barw. W 15 minucie groźny strzał Steuermana przechodzi tuż obok słupka, zaś w 18 min. za faul Schneidra na polu karnym dyktuje sędzia rzut karny, którym Adamek wyrównuje wynik. Do końca pierwszej połowy stała przewaga Wisły, przyczem środkowa trójka jest bardzo groźna, nie umie jednak wykorzystać

całego szeregu pewnych pozycji. W drugiej połowie już w 8 minucie po zamieszaniu, za rękę na polu karnym dyktuje sędzia drugi karny rzut, który Adamek przemienia w drugą bramkę dla swych barw. Przewaga Wisły zaznacza się coraz dobitniej, zaś Hasmonea ogranicza się do wypadów kończących się na doskonałej obronie Wisły. W 28 min. Balcer wykorzystuje błąd popełniony przez Redlicha i ustala wynik 3:1. Do końca gry atak Wisły nie ustaje i czwartej bramki zupełnie prawidłowo strzelonej sędzia nie uznaje. Rogów 13:3 dla Wisły. Sędzia p. Kowalski z Łodzi słaby. Najlepsi na boisku Kotlarczyk, Adamek i Skrynkowicz z Wisły, oraz obrona Schneider i obaj skrzydłowi z Hasmonei. Publiczności 3000.

Biegi na przełaj „Wieku Nowego”.

201 ZAWODNIKÓW NA STARCIE.

Impozująca liczba zawodników zgłosiła się do II-gich tegorocznych biegów na przełaj o nagrody Redakcji „Wieku Nowego”. Na 250 zgłoszonych, 201 stanęło na starcie, a 180 bieg ukończyło, który to sukces stawia nas pod względem ilości zawodników na drugim miejscu po Warszawie, gdzie do propagandowego biegu stanęło 318 zawodników.

Żuż od 10 rano na placu Targów Wschodnich zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, które do chwili startu, do godz. 12.30 wzrosły do 2000 osób. Nie dziwnym się przeto organizatorom, że tych tłumów publiczności i zawodników nie mogli utrzymać w porządku mimo sprytnie obmyślanego ogrodzenia sznurowego, do którego dopuszczani byli tylko zawodnicy.

Pogoda jakby wymarzona do biegu, bo choć bieg odbywał się w samo południe, nie było gorąco, to też zawodnicy kończyli bieg prawie nie zmęczeni, tembardziej, że po badaniu lekarskim całego szeregu zawodników niedopuszczono do biegu.

Trasa biegu seniorów zataczała cyfrę 8, przyczem zawodnicy musieli tuż obok startu przebiec jeszcze raz, co umożliwiło publiczności śledzenie walki na trasie.

W biegu juniorów, 3 km., na 71 startujących, 65 bieg ukończyło. Wyniki w tym biegu były następujące: 1) Salaban (niestowarzyszony), 2) Dobosz (Sparta), 3) Froes Julian (Pogoń) (niestowarzyszony), 4) Froes Franciszek (niestow.), 5) Bieniasz (Pogoń), 6) Janeczka (Czarni), 7) Bedlewicz (Pogoń), 8) Czorny (niestow.), 9) Łdzik (Biali), 10) Kochanowski (Biali), 11) Bełzowski (niestowarzyszony), 12) Czołowski (Biali), 13) Macieboch (Pogoń), 14) Naczechowski (niestow.), 15) Szestysty (Sparta).

Bieg seniorów, 4,5 km., odbył się w konkurencji jednostkowej i drużynowej, przyczem za zwycięstwo drużynowe przyznaje się drużynie pułk wędrowny, który drugi rok z rzędu wygrywa Pogoń.

Wyniki w konkurencji drużynowej były następujące: 1) Pogoń 80 pkt. (2, 8, 12, 16, 18 i 24 miejsce), 2) 6 p. lotn. 138 pkt. (4, 6, 19, 33, 34 i 42 miejsce), 3) Czarni 177 pkt. (9, 21, 23, 35, 40 i 44 miejsce), 5) 40 pp. 270 pkt., 6) Dror 350 pkt., 7) Sokół-Macierz 419 pkt.

W konkurencji jednostkowej w ogólnej klasyfikacji wyniki są następujące: 1) Motyka (AZS. Kraków), 2) Woron (Pogoń), 3) Lieberman (Jutrzenka), 4) Boski (6 p. lotn.), 5) Schatz (Dror), 6)

Rudel (6 p. lotn.), 7) Zwarysiewicz (Lechja), 8) Smaczyński (Pogoń), 9) Kołodziej (Czarni), 10) Czenczek (Legia), 11) Supel (Legia), 12) Jakubowski (Pogoń), 13) Serwaciuk (Lechja), 14) Susła (Sokół III), 15) Moździerz (Lechja).

Senjorzy w konkurencji jednostkowej podzieleni byli na cały szereg grup, w których kolejność jest następująca:

I. Grupa Piłkarze klasy A i B: 1) Lieberman (Jutrzenka), 2) Serwaciuk (Lechja), 3) Lachowicz (Lechja), 4) Mielnicki (Czarni), 5) Jachura (Lechja), 6) Weigman (Hasmonea).

II. Grupa Piłkarze klasy C: 1) Zwarysiewicz (Lechja), 2) Smaczyński (Pogoń), 3) Szwadron (Hasmonea), 4) Głodziński (Pogoń), 5) Jaźwiecki (Lechja), 6) Kupczyk (Pogoń) został zdyskwalifikowany, wobec czego miejsce to przyznano Melkerowi (Lechja).

III. Grupa zwycięzców ponad 21 lat: 1) Motyka (AZS. Kraków), 2) Wrona (Pogoń), 3) Schatz (Dror), 4) Rosenbusch (Czarni), 5) Polturak (Czarni), 6) Trojan (Czarni).

IV. Grupa zwyciężonych ponad 21 lat: 1) Kołodziej (Czarni), 2) Supel (Legia), 3) Moździerz (Lechja), 4) Waszczyszyn (Legia), 5) Gałazowski (Pogoń), 6) Makkar (Legia).

V. Grupa 19 i 20-letnich: 1) Czenczek (Legia), 2) Jakubowski (Pogoń), 3) Rubinowski (Pogoń), 4) Paleczek (Czarni), 5) Wańczycy (Pogoń), 6) Jastowy (Pogoń).

VI. Grupa juniorów: wyniki podane wyżej, ponieważ bieg ich odbył się zupełnie osobno na trasie krótszej.

VII. Grupa 35-44-letnich: zgłosił się tylko jedyny przedstawiciel seniorów, który na 73 miejscu zdobył Wełchowicki (AZS.).

VIII. Grupa robotników: 1) Bityk (RKS.), 2) Zawadzki (Browar), 3) Kahane Metal, 4) Kuehl (Metal), 5) Schleicher (Metal), 6) Wich (Grafika).

IX. Grupa wojskowych: 1) Boski (6 p. lotn.), 2) Rudel (6 p. lotn.), 3) Suski (6 p. lotn.), 4) Rappe (40 pp.), 5) Janicki (6 p. lotn.), 6) Patla (6 p. lotn.).

X. Grupa Harcerze i Sokoli: 1) Susła (Sokół III), 2) Koerner Dror ??, 3) Klischer (Sokół-Macierz), 4) Englert (Sokół-Macierz), 5) Kulicz (AZS. Harcerze), 6) Trzyżewski (Czarni Harcerze).

Organizacja biegu dobra. Nagrody zwycięzcom zostaną rozdane w niedzielę, 1 maja, w sali sesyjnej „Wieku Nowego”. W. Rz.

Biały Orzeł — Browar 2:0 (0:0). Sędzia p. Byk.
Lechia — Barkochba 3:2 (0:2). Sędzia p. Friedfeld.

ZAWODY PRZYJACIELSKIE.

Święż — Hasmonea II 1:0 (1:0). Sędzia p. Wiczysty.
Święż II — Hasmonea III 2:0 (1:0). Sędzia p. Brezdeń.
Hasmonea IV — Ruch II 2:0 (1:0). Sędzia p. Pilar.

Z SEKCJI KOLARSKIEJ „POGONI”.

W dniu wczorajszym odbyła się druga wycieczka turystyczna do Derewacza — Lwów przy drodze stryjskiej, którą prowadził p. Cz. Ignatowicz. Udział wzięło 30 członków, a mamy nadzieję, że na przyszłą niedzielę przybędzie ich więcej, gdyż zarząd Sekcji urządza konkurs wycieczek turystycznych przeznaczając piękne nagrody i żetony dla tych, którzy wykażą się przy końcu sezonu największą ilością odbytych wspólnie wycieczek.

Pogoda dopisała, wszyscy wrócili w dobrych humorach po „dworskim” podwieczorku. Przydałoby się tylko, by miarodajne czynniki wpłynęły na szybką naprawę, zupełnie miejscami rozbitą drogi stryjskiej, tembardziej, że odbędą się na niej w tym roku Mistrzostwa Polski i kilka innych większych zawodów kolarskich.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

CRACOVIA — WAWEL 3:0 (3:0). (Telefon własny).

Mistrzostwo kl. A. okręgu krakowskiego PZPN. Bramki strzelili Chruściński (2) i Nawrot. Sędzia p. Seidner. Publiczności 300 osób

Warszawa.

Warta — Warszawianka 5:1 (3:0). Zawody o mistrzostwo Ligi. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Toruń.

T. K. S. — Legia 2:2 (1:1).

Katowice.
L. K. S. — Ruch 3:1 (1:0).

Poznań.

Poznań — Warszawa 6:2 (5:1). Sędzia kpt. Baran.

Katowice I. F. C. — K. S. 09 Mysłowice 12:1 (9:1).

Katowice. Roździeń (Szopienice) — Weichsel (Hindenburg) 5:1.

Kraków, 24 kwietnia (Tel. wł.) Turniej sprinterski Jutrzenki wygrywa Cracovia 25 pkt., 2) Wisła 32 pkt., 3) Jutrzenka 53 pkt. Najlepsze wyniki 100 m. Bekcer 11² sek., 200 m. Balcer 24⁶ sek., 300 m. Drozdowski 39² sek.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Praga. Czechosłowacja — Węgry 4:1 (3:1). 22.000 widzów. — Slavoj Žižkov — D. F. C. 2:0, Czechosłowacja — Victoria Žižkov 3:2, Sparta — Morawska Ostrawa 4:1.

Londyn. Carbissey — Arsenal 1:0 (0:0). Zawody finałowe o puchar angielski rozegrane w obecności 90.000 widzów i króla angielskiego.

Budapeszt. Praga — Budapeszt 2:1 (2:1).

Wiedeń. Rapid — Admira 2:2, wynik nierozstrzygnięty pomimo przedłużenia gry. Austria — W. A. C. 5:3 (3:3, 2:1) półfinały o puchar wiedeński. Wiedeń — Sportclub 5:1 zawody o mistrzostwo.

Rzym, 24 kwietnia (PAT.) Wczoraj popołudniu lekko-atleci polscy zwiedzili okolice Rzymu. W miasteczku Genzano, udekorowanym polskimi i włoskimi sztandarami, ludność zgromadziła drużynę polskiej owacje kwiatowa, wznosząc okrzyki na cześć Polski i Włoch. Poprzedzani przez wioską orkiestrę, grającą przez cały czas hymn polski, przeszli lekko-atleci przez miasteczko do urzędu komunalnego, gdzie ich gorąco witają miejscowi burmistrz. Serdeczny nastrój panował do końca pobytu. Lekko-atleci włoscy okrzykami na cześć Polski żegnali na dworcu drużynę polską udającą się do Florencji.

Wiadomości bieżące.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 25 bm. „Orzesznica na wyspie Pago-Pago”.
Wtorek, 26 bm. „Legenda Bałtyku”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 25 bm. „Król Kawy”.
Wtorek, 26 bm. „Panna z dobrego domu”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o 7.30 „Potasz i Perlmutter”.
Ceny niższe.
Wtorek o 7.30 „Potasz i Perlmutter”.
Ceny niższe.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ulicy Dziedzięczyckich). Wystawa „Jednorogu”.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następny arkusz naszego dodatku powieściowego „Przekleństwo losu”.

— Dziś, w poniedziałek, odbędzie się koncert świątecznych śpiewaków włoskich, sopranistka Eldy di Veroli i tenora Umberta Macenza. Akompaniują kapelmistrz opery rzymskiej Aleksander Kitechin. W programie pieśni, arje i duety z najpiękniejszych oper włoskich.

— Wielki koncert symfoniczny muzyki współczesnej odbędzie się w piątek, 29 bm. Polskie Towarzystwo Muzyczne świadome swego odpowiedzialnego zadania krzewienia kultury muzycznej, postanowiło w przyszłości uwzględnić twórczość kompozytorów współczesnych. Na koncercie symfonicznym z dnia 29 bm. wykonane zostaną: Raubauda, Prozesion Nocturne, Michauda, Suite brazylijską, Strawińskiego, Suite taneczna i Korngolda muzykę do Szekspira „Wiele hałasu o nic”.

— Zebranie pod pomnikiem Głowackiego. W dniu wczorajszym w parku Łyczakowskim odbyła się uroczystość uczczenia 133 rocznicy zwycięstwa racławickiego oraz bohatera ludu wie-

skiego Bartosza Głowackiego, urządzona staraniem Stow. „Gwiazda”. Już przed godz. 11.30 u stóp pomnika zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i miasta, zarząd „Gwiazdy”, delegacje stowarzyszeń, cechy ze sztandarami, weterani z r. 1863, delegacja Korpusu kadetów ze sztandarem, oddziały straży pożarnej Sokola, oraz liczne rzesze publiczności. Honorowy wojskowy oddawał szwadron 14 pułku ułanów z orkiestrą. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę „Boże coś Polskę”, poczem wygłoszono dwa przemówienia okolicznościowe im. miasta i Stow. „Gwiazda”. „Rota” odegrana przez orkiestrę ułanów zakończyła uroczystość. Wśród obecnych zauważyliśmy woj. Garapicha, radcę Hoefingera, mjr. Klinga, prezesa Irzyka i wiele innych.

— Rewizyta rumuńska. Jak się dowiadujemy, w wycieczce, która przejeżdżała onegdaj przez Lwów, biorą udział nie adwokaci rumuńscy, lecz profesorowie Uniwersytetów rumuńskich, a mianowicie pp. Paweł Negulescu, profesor prawa administracyjnego na Uniwersytecie w Bukareszcie i prof. Uniwersytetu Anibal Teodorescu, burmistrz miasta Bukaresztu w towarzystwie sekretarza Instytutu dla prawa administracyjnego w Bukareszcie p. dra I. Merlescu. Wspomniani goście rumuńscy bawią w Polsce w odpowiedzi na zeszłoroczną wizytę w Rumunii polskich profesorów prawa administracyjnego.

— Sekcja dla uroczystej Akademii Komitetu 3-go Maja, odbiegając do wieloletniej tradycji urządzania Akademii w sali ratuszowej, przygotowuje na dzień 2 maja (poniedziałek) w Teatrze Wielkim o godz. 7 i pół uroczysty obchód na uczczenie Święta Narodowego. Na wysoce wartościowy pro-

Kronika sportowa.

ZAWODY O PUHAR WIELKANOCNY L. O. L. P. N.

6 p. Lotniczy — Metal 6:1 (2:0). Sędzia p. Bodor.

Ekran — Pogoń II, 0:0. Sędzia p. Schneider.

Kresovia — Victoria 4:3 (3:2). Sędzia p. Goldstaub.

gram złożą się: przemówienie gen. dywizji JWP. Władysława Sikorskiego, utwory chórne i orkiestralne L. van Beethovena, Witolda Friemanna i inne, których wykonawcami będą: chór i zespół orkiestralny Towarzystwa Muzycznego. Towarzystw „Lutni“ i „Echo“, oraz uproszeni soliści i orkiestra miejskich teatrów. Zakończy wspólny fragment sceniczny St. Wyspiańskiego p. t. „Królowa Polskiej Korony“, z udziałem całego zespołu dramatu. — Komitet pragnie ułatwić udział wszystkim sferom społeczeństwa w tym podwójnie uroczystym obchodzie majowym i rozpoczyna sprzedaż biletów (po cenach przedstawień dramatu popołudniowych) od wtorku, dnia 26 kwietnia, od godz. 10 do 1-ej i od godz. 5-tej do 7-mej w lokalu Towarzystwa Szkoły Ludowej przy ul. Fredry 1. 3, I piętro. — Pożądanym jest rychłe nabywanie biletów.

— Panka na wczorajszym popołudniowym przedstawieniu. Podczas wczorajszego popołudniowego przedstawienia w Teatrze Wilekim pewien robotnik, którego nazwiska raport policyjny nie podaje, niósł z bufetu trzeciego piętra duży balon wody sodowej do bufetu na pierwszym piętrze i w pewnym momencie opuścił ciężki balon, który spadając na podłogę wywołał wielki śmół w gmachu. Upadek tego ciężkiego naczynia wywołał poniekąd panikę wśród publiczności, która nie zdając sobie sprawy z tego, co zaszło, zaczęła wychodzić ze sali, wobec czego przedstawienie zostało przerwane. Dzięki szybkiej interwencji dyżurnego komisarza sprawa rychło wyjaśniła się, wobec czego przedstawienie zostało podjęte.

==○==

— Echa afery dolarowo-wekslowej. Jak donieśliśmy zawista w Urzędzie Medycznym sprawa karna Jana Kowalskiego z Drohobycza. Prokuratura uzależniła aresztowanie Kowalskiego od tego, czy majątek jego jest w możności pokryć wynikłą szkodę w sumie dwudziestu kilku tysięcy zł., oraz czy podpis żony na wekslu pochodzi z jego ręki. W razie ujemnego rozstrzygnięcia obu tych kwestyj nastąpiłoby aresztowanie Kowalskiego.

— Włamywacze lwowscy na gościnnym występie. Tutejsi włamywacze organizują nieraz tzw. skoki na prowincję, gdy na miejscowym bruku łatwiej się poślizgnąć. Wczorajszej nocy któryś z ich szajki wyjechał do Chodorowa, gdzie włamał się do mieszkania notariusza Juliana Kurowskiego i ukradł futro oraz pelerynę gumową — wartość 1.300 zł. Ślady uchodzących z gościnnego występu włamywaczy wiodły w kierunku Lwowa. Dochodzenia w toku.

— Z kroniki kradzieży. Policja aresztowała Władysława Lyczkowskiego, pozostającego bez miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby na szkodę Bronisława Adlera, zamieszkałego przy ul. Białohorskiej 1. 74. — Za Lyczkowem podał Józef Władysz, liczący 60 lat, aresztowany za kradzież dywanu na szkołę Anny Kowalskiej przy ul. Gródeckiej 1. 37. — Trzecią w tem towarzystwie była Stanisława Nowakowska — nałogowa złodziejka kieszonkowa, podejrzana o popełnienie kradzieży torbki z gotówką i srebrnym zegarkiem na szkodę Marii Torby, zamieszkałej przy ul. Ochronek 1. 3.

— Wielka awantura, cywilno-wojskowa na ul. Gródeckiej. Ul. Gródecka, która każdej niemal nocy jest terenem licznych, rozgłośnych awantur, rozpoczynających się w powodzi szynków, tworzących prawdziwe utrapienie tej dzielnicy, — awantur, kończących się zazwyczaj w aresztach policyjnych lub na Pogotowiu ratunkowym — nie wybiegła i wczorajszej nocy ze zwyczajnej reguły. Jakies „towarzystwo“ cywilno-wojskowe po sutej libacji w szynku — wyległo na ulicę, a gdy termometr alkoholowy wykazywał u wszystkich wysoki poziom — ze sprzeczki wywiązała się bójka, przyczem wojskowym przeciwstawili się cywilni. Po sterunkowi sprowadzili całe pijane to-

Kasowe włamanie do Oddziału Dyrekcji pocztowej.

Włamywacze uszły bez łupu, gdyż kasa była pusta.

Wczorajszej nocy włamywacze kasowo wybrali się na wyprawę do biur Oddziału rachunkowego Dyrekcji pocztowej, pomieszczonego w gmachu Dyrekcji kolei przy ul. Zygmuntowskiej.

Sprawcy przybyli od strony ogrodu świętojurskiego, dostali się następnie na małe podwórze, a po rozbiciu kłódki, zamykającej drzwi — weszli na korytarz, a po usunięciu zasławy u drzwi — znaleźli się w biurze Oddziału pocztowego.

Celem ich złodziejskiej wyprawy była kasa żelazna niewielkiego rozmiaru, po której sobie zapewne wiele obiecywali. Zabrali się tedy rychło do jej „obrobienia“. Odsunęli nieco kasę od ściany, wnet poszły w ruch narzędzia i podjęty został w tylnej ścianie kasy mały płat blachy.

W kasie tej złożone były koperty z niewielkimi depozytami, wynoszącymi po kilka złotych, to też gdyby okazał się brak tych popert, suma zabrana

przez włamywaczy byłaby minimalna, to też

wczorajsza wyprawa kasarzy zakończyła się zupełnym niepowodzeniem, zatem i nastrój pomiędzy nimi musiał być minorowy, gdy wobec pustkowi kasy niebezpieczny trud poszedł na marne.

Włamywacze, zauważeni w gmachu, nie byli ścigani!

Jako rzecz charakterystyczną podnieść należy, iż kilka osób, zamieszkałych w gmachu dyrekcyjnym, zauważyło w nocy dwóch osobników, niewątpliwie owych kasarzy, kryjących się w mroku korytarzowym, i żadna z nich „z obawy przed rewolwerem“ nie wystąpiła przeciw zagadkowym intruzom. Dodać wkońcu należy, iż Urząd śledczy o dokonaniem włamania zawiadomiony został dopiero o godz. 7 rano, zatem w kilka godzin po tym kasarskim występie. Dochodzenia nie dały żadnego wyniku.

Dwa włamania ślepe w pasażu Mikolascha.

Włamywacze okradli sklep L. Skrzypka i Langa - Schimmla oraz znaczną szkodę wyrządzili w kinoteatrze „Pasaż“.

Około godz. 2 popołudniu Urząd śledczy zawiadomiony został o dwóch włamaniach sklepowych, dokonanych ubiegłej nocy przez nieznaną sprawców w pasażu Mikolascha. W wspomnianym czasie służba zjawiwszy się w kinoteatrze zauważyła porozbijane drzwi i zawiadomiła policję o włamaniu.

Funkcjonariusze policyjni przybywszy na miejsce stwierdzili następujący stan:

Włamywacze dostali się przez szklany dach

na strych, położony ponad salą kinoteatru „Pasaż“ a odchyłwszy żelazne drzwi weszli na schody, wiodące z operatorni kinowej do sali.

Z operatorni zabrali rozmaite narzędzia oraz drobną kwotę na szkodę operatora — a następnie,

usiłowali włamać się do magazynu firmy Lang - Schimmel,

znajdującego się na 1 p. po przeciwnej stronie kinoteatru. Złodzieje wycieli jedną t. zw. kwaterę w drzwiach, pro wadzących do tego magazynu — a gdy drzwi od strony wewnętrznej były zabezpieczone gratami — porzucili dalszą „robotę“ i otworem wyciągnęli jedynie kilka płaszczy.

Złodzieje porozbijali dalej wszystkie

drzwi, wiodące do sali kinoteatru — przeszli przez salę na drugie schody, poczem w parterze klatki schodowej w grubym murze wybili duży otwór i dostali się do magazynu z obuwiem, stanowiącego własność Leona Skrzypka. Ze sklepu tego zabrali kilkadziesiąt pudełek z obuwiem, przedstawiającem wartość zwyż 1000 zł., pozostawili na miejscu bagnet, dłuta — oraz swoje stare obuwie — i znikli bez śladu.

Aresztowania.

Włamywacze — jak widać z rozmiarów włamania — musieli przebywać w ciągu nocy na miejscu przez szereg godzin. Byli doskonale obznajomieni z rozkładem rozmaitych ubikacji i dobrze orjentowali się w prawdziwym labiryncie, jak one tworzą. Porozbijali kilkanaście zamków, wybili otwór w suficie, usiłowali dostać się do magazynu Langa-Schimmla, przebili grubą mur, oddzielający klatkę schodową od sklepu L. Skrzypka — na które to „roboty“ niewątpliwie zużyli sporo czasu.

We wstępnych dochodzeniach skierowane zostało podejrzenie na dozorcę pasażu, Jakóba Rówkę oraz na biletiera kinoteatru niejakiego Dzisiaj — i ci też zostali aresztowani. Dalsze dochodzenia w toku.

Zamach morderczy przy ul. Gazowej 1. 6

W dniu wczorajszym o godz. 4-tej popołudniu w mieszkaniu Onufrego Moskwiaka, dozorcę realności przy ul. Gazowej 1. 6 —

brat tegoż Jan usiłował zamordować żonę swą Annę

i w tym zamiarze rzucił się na nią z nożem w rękę usiłując poderznąć jej gardło.

Nanadniętej z pomocą pospieszył O-

warzystwo do komisariatu. Przystawieni tedy zostali Michał Rychlik, Jakób Hoster, Michał Gołębiowski, Aleksander Mecenzeń, Michał Reguła oraz wojskowi: Stanisław Reszko, sierżant(!), oraz plutonowi Jan Kowalczyk i Kazimierz Jaworski. Po przesłuchaniu cywilnych przez przodownika dyżurnego a wojskowych przez st. sierżanta żandarmerji — pozostawiono wszystkich na wolnej stopie.

nufry Moskwiak wraz z żoną Tacianną i tylko temu zawdzięcza Anna Moskwiakowa, że cios, zadany jej przez męża — ograniczył się do lekkiej rany na szyi.

Ranną opatrzył lekarz Pogotowia. — Pan Moskwiak został aresztowany, przyznał się, że skutkiem nieporozumienia rodzinnych usiłował pozbawić żonę życia.

— Aresztowanie awanturnika. Andrzej Gamborski, robotnik, rozpoczął obchodzić swe święta już w sobotę wieczorem i tak w którymś szynku zawieruszył sobie głowę, iż na ul. Legionów wywołał ogromną awanturę i rozbijał się do tego stopnia, iż dopiero ośmiu posterunkowych zdołało go sprowadzić do komisariatu. Gamborski awanturował się w areszcie w dalszym ciągu, rozbil prycze i zamierzył się deską

na klucznika, który wczas uchyliwszy się — uniknął może śmiertelnego ciosu.

— Trzy nagłe skony. Przewieziony wczoraj do szpitala powszechnego Wilhelm Klinger, zamieszkały przy ul. Szpitalnej 1. 11 a, zmarł nagle. Według orzeczenia lekarza dra Jaszczurowskiego śmierć nastąpiła skutkiem długotrwałej choroby nerkowej. — Drugi wypadek nagłego skonu wydarzył się na Pogotowiu ratunkowym, gdzie zmarł nagle Maks Schenker, liczący 37 lat, zamieszkały przy ul. Janowskiej. Schenker chorował od dłuższego czasu na gruźlicę. W obu wypadkach zwłoki odstawił do Instytutu medycyny sądowej. — Przy ul. Zyblikiewicza 1. 28 zmarła nagle Anastazja Prokopiszynowa, licząca 43 lat, żona rębacza. Dr. Kasparek stwierdził śmierć skutkiem udaru serca.

— Strażacy ubezwładnili obłąkanego. Zamieszkały przy ul. Łokietka 6, rzeźbiarz Fr. Lewkowicz, umyślowo chory, zamknawszy się wczoraj w swym mieszkaniu na 2 piętrze, dostał ataku szału. Ponieważ nikt z domowników nie miał odwagi się zbliżyć, wezwani strażacy wpuścili do pokoju silny prąd wody i ubezwładnili w ten sposób obłąkanego.

— Pożar mieszkaniowy. Wczorajem o godz. 6 wybuchł pożar w mieszkaniu A. Słowika przy ul. Sykstuskiej 1. 9 ogień powstał w ten sposób, że od kuchni gazowej zajęły się papiery i sprzęty w kuchni. Straż pożarna szybko ogień zlokalizowała.

— Program Kasyna i Koła Lit. Art. n bieżący tydzień: We czwartek, dnia 28 kwietnia 1927 — początek o godz. 20-ej Wieczór Szopena 1) Prelekcja: Stanisław Niewiadomski — „Młodość Szopena. 2) Recital: prof. Turczyński — pianista.

==○==

+ Automobilowy rekord szybkości. Depesze podały już wyniki rekordu, osiągniętego przez majora H. D. Seagrave'a, któremu dało się w Dayton, znanej plaży kalifornijskiej, osiągnąć zdumiewającą zaiste szybkość 327.98 km. na godzinę. Szampionat ten zdobył on na specjalnie zbudowanym samochodzie, zaopatrzonym w motor o sile... 1.000 koni parowych — maszyna ta kosztowała około 40.000 dolarów! Ołbrzymie tłumy zebranej publiczności niewiele jednak mogły widzieć, automobil bowiem, nie bacząc na to, że jechał po plaży morskiej, wznosił tumany piasku, zasłaniające najzupełniej i jego i jego kierowcę. O rekord ten ubiegali się uprzednio znani sportsmeni: Parry Thomas i J. Eldridge, obaj jednak zginęli w czasie zawodów. Major Seagrave oświadczył, iż 355 km. na godzinę przekroczyć absolutnie nie można, przy szybszej bowiem jeździe samochód „unieś się z ziemi“ — już i tym razem miał on chwilkami to uczucie.

+ Potęga przesądów. „Daily News“ przeprowadził ankietę, z której wynika, że Anglia jest krajem, w którym przesady zakorzenione są z wyjątkową wprost siłą. Okazuje się mianowicie, iż feralnej liczby 13 unikają wszyscy starannie i to nie tylko w życiu prywatnym. Kompania kolejowa „London—Midland and Scottish Railway“ postanowiła wprowadzić z dniem 1 lutego br. nową numerację miejsc w wagonach od 1-go do 12-tu, by uniknąć trzynastki, tego miejsca pasażerowie nie chcą bowiem zajmować. Podobnie rzecz się ma w eleganckich hotelach angielskich, nie posiadających pokoju, tym numerem oznaczonego. Znana kompania okrętowa „Cunard-Line“ skasowała na swoich parostatkach kajuty o fatalnej trzynastce. Uprzedzenie to jest tak głębokie i tak szeroko rozpowszechnione, że urzędnicy stanu cywilnego, prowadzący registr ślubów, mają regularnie jeden dzień świąteczny w miesiącu więcej.

Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro ciępieć będziesz nędzę.

Ze świata.

+ **Podatek od kawalerstwa.** Wyraźne zmniejszenie się ilości małżeństw oraz narodziło spowodowało złożenie w parlamencie węgierskim wniosku o wprowadzenie podatku od kawalerstwa. Projekt gabinetu budapeszteńskiego różni się od identycznego prawa, uchwalonego już we Włoszech, że w pierwszym wypadku termin „bezpłatnej” wolności mężczyzny upływa w wieku lat 40-u, podczas gdy w drugim nie przekracza on trzydziestki. Poza to hr. Bethlen zamierza sciągnąć haracz z małżeństw bezdzietnych na rzecz niezamożnych, a posiadających liczne potomstwo, rodziców.

+ **Amerykańskie horoskopy emigracyjne.** Pan Albert Johnson, przewodniczący senackiej komisji imigracyjnej, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy nowojorskiej, w którym wyraził przekonanie, że za 25 lat imigracja do Stanów Zjednoczonych będzie już bezwzględnie wzbroniona. Zbyt ni napływ cudzoziemców przyczynia się, zdaniem pana Johnsona, do wzmocnienia się w kraju wszelakich uprzedzeń

oraz walk na tle religijnym i rasowym, co zaznaczyło się bardzo wyraźnie w czasie ostatnich wyborów. Należy spodziewać się, że senat przystąpi wkrótce do dyskusji nad prawami, wprowadzającymi systematyczne redukcje kontrybucji emigrantów.

+ **„Określenie na pustyni”.** Jest to projekt, z którym wystąpił pewien inżynier niemiecki, będący, zdaje się, nie tylko dobrym technikiem, lecz i zdolnym psychologiem. Zdając sobie miarowicie sprawę z wartości, którą posiada snobistyczny głód wrażeń, proponuje on wybudowanie olbrzymiego okrętu, przeznaczanego do wędrówek po piaskach Sahary. Byłby to czołg zaopatrzony w odpowiedniej sily motory i mający kształt transatlantyku luksusowego z kajutami dla 300 pasażerów. Pomysł ten spotkał się z uznaniem w sferach finansowych, które skłonne są dać kapitał na budowę niezbędną. W niedługim więc czasie będzie można pływać po pustyni. Wielki błąd grozi bezrobociu!

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 448, poleca: bony, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 2487

IWONICZ-ZDRÓJ Małopolska. Poleca się pierwszorzędny Pensjonat-Hotel murywany, kuchnia wykwinna dyetyczna. Sezon od 1. maja do końca października. Zgłoszenia: Halina Górnicka Iwonicz 37 1

PENSJONATY I UZDROWISKA

NIEMIROW-ZDROJ

Willa Janka poleca słoneczne pokoje z wykwinnym utrzymaniem. 3916

Sezon od 15 maja. Murarska 36, l. p. od godz. 3-5. Lwów.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny” 3017

RABKA, pensjonat „Gaszyn” zarząd Raciborskiej, pokoje słoneczne, elektryka, pianino, różka materace, kuchnia wykwinna. Maj, czerwiec od osoby 10 zł. 3402

KARWIA — nad pełnym morzem bałtyckim, Pensjonat „M. Przyboryny” w Karwi, obliczony na 150 osób, sezon od 1 czerwca. Informacje i prospekty Lublin, Kr. Przedmieście 55, m. 6. 383c

NAUKA I WYCHOWANIE
8 groszy za wyraz.

DAME française donne leçons. Waska 8, II p. (początek Łyczakowskiej) de 1 à 5 h. 3941

KRYNICA

„MARJANÓWKA”
poleca pokoje z utrzymaniem od 1-go maja do 30-go września. Zgłoszenia z grzeszcznością przyjmuje firma **L. DREXLER SYNOWIE** Lwów, plac Kapitulny l. 2. 4001

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przerabia na ręczne Jan Settenreich, Lwów, pl. Marjański 5 3557

FUTRA do PRZECHOWANIA przyjmuje, pełna gwarancja asekuracyjna, reperacje, przeróbki obecnie 50% taniej. Pracownia Futur Karola Schürera, Senatorska 1c. 4057

KOWALSKINA
USUWA NAJCIĘŻSZE BOLE GŁOWY
TABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA AP. KOWALSKI WARSZAWA

OGŁOSZENIA.

RADJO! Aparat 4-lampowy, odbierający wszystkie stacje europejskie po części na głośnik **zł. 220.— + 10% pod. poczt.**

GŁOŚNIKI: BROWN, TEFAG i inne!

Części składowe w największym wyborze po cenach konkurencyjnych. Kompletna instalacja na prowincji. Ładowanie akumulatorów.

RADJO-LABORATORJUM WALERJAN DRABIK
TELEF. 7-35. LWÓW, UL. SYKSTUSKA 17. TELEF. 7-36.

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU.

Wacław Mejbaum: PODSTAWY NARODOWEGO MYŚLENIA I NARODOWEJ POLITYKI **zł. 1.—**

JUŻ OPUŚCIŁA PRASĘ BROSZURY:

St. Kupczyński: SYSTEM SPOŁECZNY GOSPODARCZY HENRYKA FORDA **zł. 1.—**

Do nabycia w księgarniach i w Bibliotece Zespołu Stu Lwów, Zimorowicza 15.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz

BEZPŁATNE prospekty listownych kursów stenografii wysyła redakcja „Stenograf”, Warszawa, Szczygła 12. 3298

PARCELE przy ul. Grochowskiej 250 sąż. po 4 dol. przy ul. Kadeckiej 110 sąż. za 720 dol. sprzedaje „Celeritas”, Jagiellońska 17. 4029

WŁÓCZKI MATADOR, FRANCUSKIE, BERLIŃSKIE, SMYRNEŃSKIE, JEDWABIE NA KAPELUSZE, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, REFORMY i t. p. bajecznie tanio u **STAMA Sykstuska 16.** wchód przez śleń. 3550

WILLA 8 pokoi, 2 kuchnie, 500 sążni ogrodu, nowa ulica Listopada, Willa 8 pokoi, 2 kuchnie, 1100 sążni ogrodu, Zielona. Willa 4 pokoje kuchnia, Tar-nawskiego. Willa nowa, budynek gospodarczy, 8 morgów ogrodu za Brzuchowicami przy stacji sprze-da Skomorowski, Chorążczyzna 10. 4015

Najnowsze KAPELUSZE
poleca
Salon Mód E. Gepert
Lwów, Fredry 9. Tel. 34-49. 3735

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry udziela na materiały sukienne, płótna, jedwabie kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowy kredyt, ceny ściśle gotówkowe. 3019

MATERACE włosienne i z trawy morskiej poleca **WŁADYSŁAW WEBER**
Lwów, Batorego 2. 659

BRYLANTY, SZKOTO, etc. KUPUJE i płaca najwyż. ceny u **Lwowski Jagiellońska 2**

ZEGARKI, zegary, budziki tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Settenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 3555

KAPELUSZE najnowsza moda! po cenach reklamowych poleca i przerabia modnie, tanio, szybko **Topolnicka, Kopernika 1.** 3524

BIZUTERIE wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej **Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6,** telef. 18-48. 3000

RYBY, chodniki, portjery najtańsze źródło **Wank, plac Marjański 3, śleń.** 3301

PARCELE miastowe, słoneczne, pięknie położone przy rogatce Łyczakowskiej frontem do głównego traktu Lwów-Lesienice, światło elektryczne, 3 minuty od tramwaju, na różne działości do sprzedania po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Wiadomość: **lnz. Kwaśniewski, Asnyka 4/11., tel. 35-10.**

POSADY POSZUKIWANE.
4 groszy za wyraz.

KUCHARZ Drodz, Oęboka, Rzeszów, poszukuje posady od 1-go maja, z kuchnią polsko-francuska. Wymagania zaraz, należy podać oraz plac miesięczny. Obowiązkowo: Oficerskie kasyno, prywatnie lub pensjonat. 3932

POSZUKUJE sycia w domach prywatnych. Referencje obywatelskich domów. **Hirszowa, Łyczakowska 27.** 3925

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY
JÓZEFA I EMMY HR. ZAŁUSKICH
ZDROJE: „KAROLA”, „AMELJI”, „EMMY”, JÓZEFA” i „ADOLFA”.

Kąpiele słono-jodo-bromowe, żelaziste, kwasowęglowe (sztuczne), kąpiele borowinowe, słoneczno-powietrzne wraz z gimnastyką szwedzką, kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna wraz z zakładem terapii fizykanej (Filja Lecznicy Lwowskiej Dr. Józefa Aleksiewicza, Instytut Zanderowski, Elektroterapia, Heljo-terapia, Aparat Roentgena, Lampy kwarcowe, Aparat Finzena, Laboratorium chemiczno mikroskopowe).

W IWONICZU LECZĄ SIĘ: Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, narządu oddechowego: exudaty organów rodnych u kobiet, w chorobach gruczołów limfatycznych i gruczołach o wewnętrznym wydzielaniu, skrofalicznych oczu i skóry, w wypadkach drugo i trzeciorzędnej kiły i w szeregu chorób narządów trawienia. Otyłość na tle złej przemiany materji. Scleroza (zwapnienie)

Stacja klimatyczna dla uzdrowieńców i katarów płucnych. **Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchniami, umeblowane z oświetleniem elektrycznym.**

szkolne, opieka zapewniona Zgłoszenia: **Z. Teodorowiczowa, Iwonicz.**

Ceny mieszkań, kąpiel i urządzeń leczn. bardzo przystępne. Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20 czerwca droższe o 33% od pierwszego sezonu. W sezonie III-cim od 21 sierpnia do 1 września ceny pierwszego sezonu.

Pensjonat „AKACJA”. Poleca piękne słoneczne pokoje kuchnia wykwinna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia **Drowa Z. Wallachowa, Iwonicz.**

Pierwszorzędny pensjonat „BELWEDER” nowo urządzony. Wielka sala na zebrania towarzyskie. Wykwinna kuchnia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd pensjonatu „Belweder” w Iwonicz.

Pensjonat w „HOTELU MUROWANYM”, poleca piękne słoneczne pokoje, kuchnia wykwinna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: **H. Górnicka, Iwonicz.**

Pierwszorzędny pensjonat „ZOFJÓWKA”, od szeregu lat prowadzony przez p. Kl. z Raczyńskich Studencką, poleca piękne słoneczne pokoje, własny plac do zabaw dla dzieci, zapewniając opiekę rodzicielską. W obecnym sezonie pokoje otrzymały nowe umeblowanie. — Zgłoszenia: **Kl. Studencka, Iwonicz.**

Pensjonat „BIAŁY DOM”, wykwinna kuchnia rytualna, zgłoszenia **A. FINDEROWA, Iwonicz.**

Zakładowa restauracja pod opieką lekarza zakładowego. **Cukiernia i Mleczarnia.**

Klub towarzyski w „Domu Zdrojowym”.

Kasyno, sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, Dwie orkiestry z których jedna wojskowa, druga dancingowa **Jana Rożewicza z Warszawy**, stale grająca w restauracji zakładowej, bale, reuniony i danziogi.

Lekarz zakładowy, dziesięciu lekarzy woinopraktykujących Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu.

Stałe samochodowe połączenie ze stacją kol. Iwonicz.

Pensjonat „USTRONIE”, poleca piękne, słoneczne pokoje, kuchnia wykwinna, ceny umiarkowane. Przyjmuje dzieci

Sezon letni od 1 maja do 15 października.

We Lwowie informację zasięgnąć można u naczelnego lekarza zakładowego **p. Dra Józefa Aleksiewicza, 3122 ul. Friedrichów l. 2, od 10-12 i od 3-5. — Nr. Telefonu 30-42.**

Wszelkie informacje udziela stale **Dyrekcja Zakładu, dyrektor Wład. Gleysztor, Iwonicz, Małopolska.**